



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 27 grudnia 2017

r. [\[Multimedia\]](#)

Bez Jezusa nie ma Bożego Narodzenia

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dziś chciałbym zastanowić się razem z wami nad znaczeniem Narodzenia Pana Jezusa, które w tych dniach przeżywamy w wierze i w celebracjach.

Budowanie szopek, a przede wszystkim liturgia ze swoimi czytaniem biblijnymi i tradycyjnymi pieśniami pozwalają nam faktycznie przeżyć na nowo «dziś», w którym «narodził się nam Zbawiciel, Mesjasz, Pan» (por. Łk 2, 11).

W naszych czasach, zwłaszcza w Europie, jesteśmy świadkami swego rodzaju «wynaturzenia» Bożego Narodzenia; w imię fałszywego szacunku, który nie jest chrześcijański, który często kryje chęć zepchnięcia wiary na margines, eliminuje się ze święta wszelkie odniesienia do narodzin Jezusa. Lecz w rzeczywistości wydarzenie to jest jedynym prawdziwym Bożym Narodzeniem! Bez Jezusa nie ma Bożego Narodzenia; jest inne święto, ale nie Boże Narodzenie. I jeśli w centrum jest On, to wówczas również wszystkie dodatki, czyli światła, dźwięki, różne lokalne tradycje, w tym typowe potrawy — wszystkie te rzeczy razem tworzą atmosferę święta, ale z Jezusem w centrum. Jeśli Go pominiemy, światło gaśnie i wszystko staje się sztuczne, pozorne.

To, co głosi Kościół, prowadzi nas, jak pasterzy z Ewangelii (por. Łk 2, 9), na poszukiwanie prawdziwego światła, światła Jezusa, który stawszy się człowiekiem, takim jak my, objawia się w sposób zaskakujący: Jego Matką jest uboga, nieznana dziewczyna, która wydaje Go na świat w stajni, a pomaga Jej tylko mąż... Świat niczego nie zauważa, lecz w niebie radują się aniołowie, którzy o tym wiedzą! I tak właśnie Syn Boży przychodzi również dziś do nas: jako dar Boga dla ludzkości, która jest pogrążona w nocy i w sennym odrętwieniu (por. Iz 9, 1). I także dziś jesteśmy świadkami tego, że często ludzkość woli ciemności, bo wie, że światło odsłoniłoby wszystkie te uczynki i myśli, które wywołują rumieńce na twarzy lub wyrzuty sumienia. Toteż woli się pozostać

w ciemnościach i nie zmieniać własnych złych nawyków.

Możemy zatem zadać sobie pytanie, co to znaczy przyjąć dar Boga, którym jest Jezus. Jak On sam nauczał własnym życiem, znaczy to stawać się na co dzień bezinteresownym darem dla osób, które się spotyka na swojej drodze. To dlatego na Boże Narodzenie dajemy sobie prezenty. Prawdziwym darem dla nas jest Jezus, i chcemy być tak jak On darem dla innych. A ponieważ chcemy być darem dla innych, dajemy sobie prezenty — jako znak tej postawy, której uczy nas Jezus: On, posłany przez Ojca, był darem dla nas, a my jesteśmy darami dla innych.

Apostoł Paweł daje nam klucz do syntetycznej interpretacji, kiedy pisze — ładne są te słowa Pawła — «Ukazała się (...) łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom i poucza nas, abyśmy (...) rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie» (Tł 2, 11-12). Łaska Boża «ukazała się» w Jezusie, obliczu Boga, którego Dziewica Maryja wydała na świat w taki sam sposób, w jaki zostaje wydane na ten świat każde dziecko, ale który nie przyszedł «z ziemi», przyszedł «z nieba», od Boga. W ten sposób, przez wcielenie Syna, Bóg otworzył nam drogę do nowego życia, opartego nie na egoizmie, lecz na miłości. Narodziny Jezusa są gestem największej miłości naszego Ojca w niebie.

I na koniec ostatni ważny aspekt: w Bożym Narodzeniu możemy zobaczyć, że historia ludzka, tworzona przez moźnych tego świata, zostaje nawiedzona przez historię Boga. I Bóg zwraca się do tych, dla których w pierwszej kolejności — choć są zepchnięci na marginesy społeczeństwa — przeznaczony jest Jego dar, czyli — dar *par excellence* — zbawienie przyniesione przez Jezusa. Z małymi i pogardzanymi Jezus nawiązuje przyjaźń, która trwa w czasie i umacnia nadzieję na lepsze jutro. Te osoby, reprezentowane przez pasterzy z Betlejem, «chwała Pańska zewsząd (...) oświeciła» (Łk 2, 9-12). Byli oni spychani na marginesy, źle ich oceniano, pogardzano nimi, a to oni otrzymali jako pierwsi wielką wiadomość. Z tymi osobami, małymi i pogardzanymi, Jezus nawiązuje przyjaźń, która trwa w czasie i umacnia nadzieję na lepszą przyszłość. Tym osobom, które reprezentują pasterze z Betlejem, ukazała się wielka światłość, która zaprowadziła je prosto do Jezusa. Z nimi, w każdej epoce, Bóg chce budować nowy świat — świat, w którym nie będzie już osób odrzuconych, poniewieranych i ubogich.

Drodzy bracia i siostry, w tych dniach otwierajmy umysły i serca, by przyjąć tę łaskę. Jezus jest darem Boga dla nas, i jeśli Go przyjmujemy, my również możemy stać się darem dla innych — być darem dla innych — przede wszystkim dla tych, którzy nigdy nie doświadczyli troski i czułości. Ileż osób w swoim życiu nigdy nie zaznało pieśczoły, podyktowanej miłością uwagi, gestu czułości... Boże Narodzenie pobudza nas do tego. Tak więc Jezus przychodzi, by narodzić się jeszcze raz w życiu każdego z nas, a poprzez nas wciąż jest darem zbawienia dla małych i wykluczonych.

Do Polaków:

Serdecznie witam polskich pielgrzymów. Drodzy bracia i siostry, w tych dniach otwórzmy nasze

umysły i serca, aby przyjąć dar miłości Boga, którym jest Jezus, Jego Syn, zrodzony z Maryi Dziewicy. Jeśli Go przyjmiemy w naszej codzienności, to my również możemy stać się darem dla innych. Bardzo dziękuję za życzenia bożonarodzeniowe, jakie docierają z Polski i z całego świata, a szczególnie za modlitwy w mojej intencji. Proszę was, abyście stale pamiętali o mnie przed Panem. Z serca wam błogosławię!